

Tomek Wajnka

Line 6 – cyfrowe kostki efektowe

Kalifornijska firma Line 6 od wielu lat dyktuje warunki w cyfrowym przetwarzaniu i tworzeniu gitarowego brzmienia. Ich legendarny już POD, który doczekał się wersji XT oraz Live jest wyznacznikiem nowej jakości. Brzmienia bardzo wiernie oddają zarówno specyfikę klasycznych urządzeń lampowych i efektów, jak i trudną do uchwycenia relację pomiędzy – posłużę się eufemizmem – „szarpaniem strun” a „reakcją wzmacniacza na owo szarpanie”. Droga na szczyt nie była łatwa. Zaczęło się od świetnej wtyczki do Pro Toolsa pod nazwą Amp Farm, później opakowano to w czerwoną nerkę POD, a teraz poszczególne brzmienia rozmiękło na drobne i ws-

zono do kostek typu stomp-box (seria TONECORE) – oferując tym samym całą serię efektów modulacyjnych i przesterów. W tym teście zajmę się trzema stosunkowo nowymi produktami, które jak większość urządzeń Line 6, w sposób zerojedynkowy nawiązują do w pełni analogowych pierwowzorów. Wszystkie efekty posiadają wejścia mono i stereo, zasilane są 9. woltowym zasilaczem, niedołączonym do zestawu.

Roto-Machine

Roto jest symulacją efektu wirujących głośników Leslie. Woryginale była to duża, ciężka szafa, w której mieściły się głośniki: wysoko- i niskotonowy. Dzięki elektrycznemu silnikowi kręciły się na górze same wysokotonowe, a na dole wokół ciężkiego głośnika niskotonowego – tuba z otworem. Dodatkowo grający miał kontrolę nad szybkością obrotów. Konstruktor, Don Leslie, wymyślił całą tę maszynę by uplastyczyć dźwięk organów Hammonda. W jego konstrukcji zachodzi tak wiele procesów akustycznych, że można by o tym napisać osobny artykuł. Oprócz tremolo mamy tutaj m.in. efekt Dopplera, czyli, w uproszczeniu, zjawisko przybliżania i oddalania się dźwięku.

Gitarzyści szybko odkryli walory wirujących głośników, a producenci próbowali zmieścić całość w małą kostkę. Efekt nie zawsze się udawał. Teraz doczekaliśmy się modelu ze stajni Line 6.

Roto-Machine posiada dwie gałki regulujące szybkość kręcenia się wirtualnych głośników – FAST i SLOW. Dodatkowo można nabijać tempo modulacji włącznikiem (efekt wyłącza się dopiero po mocnym naciśnięciu nogą). Oprócz tego mamy regulację wzmocnienia lampowego wzmacniacza (pokrętko DRIVE), który woryginale zasiliał Leslie. Przy mocniejszym wychyleniu tej gałki pojawia się przepiękny, ciepły i bardzo „grywalny” efekt overdrive. Ostatni potencjometr – BLEND – służy do wybrania proporcji pomiędzy horn i drum (głośniki wysokotonowe i subwoofer). Przy wychyleniu w stronę horn pojawia się ciekawy efekt obciążenia pasma, jak w telefonie lub małym, tranzystorowym radioodbiorniku.

Pod gałkami mamy do dyspozycji dwa trójpozycyjne mikroprzełączniki. RAMP służy do regulacji szybkości, z jaką reagować będzie ustawienie FAST i SLOW. Przełącznik FILTER to wybór pomiędzy modelami: Leslie 145, Fender Vibratone oraz Leslie 122.

Wrażenia z gry na Roto są absolutnie pozytywne. Bardzo klasyczne brzmienia! Przy wyborze symulacji Vibratone usłyszałem oszalały, śpiewny wir wysokich i głębokich zawijas dołu prosto z najlepszych nagrań Steviego Ray Vaughana. Za chwilę grałem chrapliwym Hammondem Lorda z Purpli, by przełączyć się na delikatne poszumy Grega Allmana. Wszystko w kontekście gitarowym, pełnym ciepła i bardzo klasycznym.

Polecam Roto-Machine jako bardzo dobrej klasy urządzenie pomagające podbarwić czasami zbyt suche brzmienie gitary. Po raz kolejny Line 6 udowadnia, że cyfrowa technologia może w świetny sposób uzupełniać potrzeby również bardziej konserwatywnych gitarzystów.



Liqua-Flange

John Lennon nazywał to „zakręceniem”. Tak zwracał się do inżyniera dźwięku w londyńskich studiach nagraniowych w połowie lat 60., kiedy chciał użyć w miksie efektu flangera. Producent THE BEATLES, George Martin, wspominał jak technicy starali się wytłumaczyć Lennonowi skomplikowany proces kształtowania fali. On jednak, znudzony technologicznym bełkotem, prosił: „zakręćmy”!

Liqua to nic innego, jak rozbudowany flanger o dużych możliwościach. Posiada dwa przełączniki: MODEL – wybór pomiędzy brzmieniem cyfrowym, analogowym oraz ich połączeniem. Drugi mikroswitch do polaryzacji dla linii opóźniającej. Najważniejszym potencjometrem jest jedenastostopniowa gałka do wyboru kształtu fali. Wybór każdej z nich daje kolejne brzmienia nazwane przez producenta: SAW DOWN, SAW UP, ENVELOPE DOWN, ENVELOPE UP, SINE, STEP, RANDOM, VINTAGE (oparty na klasycznym MXR), CHORUS, TRIGGER UP oraz TRIGGER DOWN. Gałka TIME jest odpowiedzialna za opóźnienie powtórzenia (delay) efektu względem sygnału podstawowego. SPEED odpowiada za szybkość powtórzeń. FEEDBACK zwiększa lub zmniejsza efekt flange względem sygnału podstawowego.

Ciekawym rozwiązaniem jest przycisk TAP TEMPO (czyli nabijanie tempa pulsacji efektu). Jest ukryty w nożnym włączniku Linqua. Lżejsze, podwójne naciśnięcie powoduje nabicie tempa. Dopiero mocniejszy nacisk wyłącza całkowite ominięcie efektu. Jest to bardzo wygodne.

Liqua-Flange polecam wszystkim miłośnikom dodatkowych efektów dla wzbogacenia brzmienia gitary. Najwięcej „zabawy” dała mi manualna regulacja potencjometrów SPEED i TIME. Nagrałem prostą partię gitary, podłączyłem Linqua w linię jako efekt insertowy i kręciłem obydwoma gałkami jednocześnie. Wrażenia jak przy słuchaniu fragmentów „Dark Side of the Moon” PINK FLOYD. Po zmianie opcji przechodzimy na analogowy chorus, czyli klasyczne brzmienia, które świetnie podkreślają sound nieprzesterowanej gitary.

Wszystkie efekty Line 6 z serii TONECORE mają bardzo wytrzymałą konstrukcję. Zrobione są z mocnego stopu, łączenia elementów są zabezpieczone, a potencjometry pewnie osadzone. Nawet przy dosyć „brutalnym” traktowaniu w warunkach scenicznych nie powinny sprawić kłopotu.



Verbzilla

Jak sama nazwa wskazuje, Verbzilla odpowiedzialna jest za dodanie efektu pogłosu. W tradycyjnym graniu na gitarze elektrycznej, wbudowany we wzmacniacz pogłos bywa potrzebny, aby dodać odrobinę przestrzeni i złagodzić zbyt ostre brzmienie. Za dużo pogłosu może spowodować utratę sekwencyjności i „zamazanie”. Dozować go więc należy ostrożnie i z wyczuciem. W studio najlepsze efekty daje zastosowanie go w miksie przez realizatora (często wykorzystuje się naturalne odbicia z pomieszczenia przez dodanie drugiego, oddalonego od wzmacniacza mikrofonu). Do takich celów może służyć Verbzilla ze względu na duży wybór parametrów pogłosu.

Najważniejsza gałka to wybór modelu pogłosu. Mamy do dyspozycji jedenaście rodzajów. 63' SPRING to symulacja pogłosu Fendera, który był osobną jednostką przez jaką można było przepuścić brzmienie gitary. SPRING i PLATE – bazują na dwóch rodzajach pogłosu studyjnego; ROOM daje efekt małego pomieszczenia; CHAMBER – symulację odbić dźwięku np. na klatce schodowej, czy w szybie windy; HALL – duża sala. DUCKING – to duża sala z podbiciem wysokich częstotliwości, dający efekt „kwakania”; OCTO – soczysty, z dużą przestrzenią; CAVE – mocno surrealistyczny, kosmiczny wręcz pogłos; TILE – poczujemy się jak w łazience, dużo bliskich odbić; ECHO – prosty efekt typowych dla delaya powtórzeń.

Po wybraniu efektu możemy zająć się gałkami do regulacji parametrów. MIX – dodajemy pogłosu do sygnału czystego; DECAY – wybieramy jak szybko będą zanikać odbicia dźwięku; TIME – tą gałką wpływamy na tzw. pre-delay, czyli jak szybko ma zareagować pogłos; TONE to regulacja częstotliwości (możemy rozjaśnić lub przyciemnić brzmienie). Przełącznik TRAILS SWITCH lepiej zostawić na pozycji ON, wtedy – wyłączając stomp-boxa – pozwala on, by pogłos łagodnie wybrzmiał.

W ustawieniu 63' SPRING znalazłem klasyczny pogłos, jaki usłyszeć można w nagraniach „surf-guitar” – czyli Dick Dale, czy Beach Boys w swoich najlepszych latach. Wybranie ustawień CAVE to podróż w świat organowo-syntezy z narastającym, lejącym się, „katedralnym” wręcz echem.

Tak jak wspominałem na początku, dodawanie pogłosu nie jest rzeczą oczywistą i łatwo można z nim przesadzić. Odseparowanie go później w całym nagraniu jest bardzo trudne, często niemożliwe. Verbzilla może być stosowana, gdy nasz wzmacniacz nie posiada reverbu. Z jej możliwościami powinni zapoznać się amatorzy homerecordingu po to, by wykorzystywać efekt jako dodatkowe źródło wzbogacania nagrań. Zainteresują się nim też muzycy solowi, którzy muszą w czasie występów stworzyć specyficzną przestrzeń, np. gitarzyści klasyczni.



Dystrybutor: Lauda Audio, ul. Leśna 15a/1, 81-876 Sopot,
tel.: (058) 555 06 60, fax: (058) 555 07 70, info@lauda-audio.pl www.lauda-audio.pl